Nr 259. Kraków, Sobota 12 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 listopada.

W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej została już załatwioną kwestya karabinów repetierowych. Po wyjaśnieniach, danych przez ministra wojny hr. Bylandta, a streszczonych we wczorajszym naszym telegramie, uchwalono znaczną większością głosów na sporządzenie karabinów repetierowych 8-milimetrowego kalibru 15½ miliona złr. Opozycyjni członkowie komisyi nie postawili zapowiedzianego wniosku o utworzenie ankiety dla zbadania nowego systemu karabinów, ale głosowali przeciw pozycyi, zamieszczonej w preliminarzu ministerstwa wojny na karabiny repetierowe. Dość wiele czasu zajęły rozprawy nad koniecznością założenia węgierskiej fabryki broni, a z oświadczeń ministra wojny ważnem było jeszcze i to, iż zapas rezerwowy karabinów obliczony w roku ubiegłym na pół karabina dla jednego żołnierza, jest niewystarczającym, i trzeba będzie pomyśleć o podniesieniu go, skoro tylko nowe uzbrojenie przeprowadzonem zostanie. Wczoraj komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała nad dalszemi pozycyami nadzwyczajnych wydatków wojskowych, podczas gdy komisya budżetowa delegacyi austryackiej uchwaliła preliminarz budżetu wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej.

Wszystkie dzienniki londyńskie omawiają obszernie oświadczenia, jakie hr. Kalnoky poczynił w sobotę w delegacyi węgierskiej. „Po raz pierwszy, mówi *Standard*, oświadcza Austrya publicznie, że Bułgarowie mieli prawo wybrać na panującego księcia Ferdynanda, a chociaż nie doszło jeszcze do tego, aby mocarstwa mogły go uznać formalnie, uważa jednak większa ich część obecne rządy bułgarskie jako *de facto* istniejące i utrzymuje z niemi stosunki.

„Że wyrażenia hr. Kalnokiego o stosunku Austryi do Włoch i Anglii były ostrożne, nie powinno zadziwiać. Z tego, co powiedział, wynika jednak dostatecznie, że Austro-Węgry liczą na poparcie tych dwóch państw, gdyby pokój europejski miał być w niesumienny sposób zakłóconym na półwyspie bałkańskim. Nie zawiedzie się też Austrya w zaufaniu swem do nich. Jednem słowem, liga pokojowa, której widomem jądrem jest sojusz Niemiec, Austryi i Włoch, nabiera z dniem każdym większej siły i przybywać jej będzie z pewnością coraz więcej sprzymierzeńców.“

Daily Telegraph odzywa się o mowie Kalnokiego, ze względu na stanowisko Anglii do potrójnego przymierza, w te słowa: „W mowie swej sobotniej odróżniał Kalnoky „przystąpienie“ Włoch do sojuszu od „wspólności celów,“ jakie Austryą łączą z Anglią. Anglia nie przystąpiła do ligi pokojowej, ale nie życzy sobie żadnego przesunięcia dzisiejszych słupów granicznych. Przyjmujemy mapę Europy i Azyi taką, jaką jest. Nawet miłość nasza dla Bułgarów jest tylko platoniczną. Życzymy im dobrego powodzenia i uznajemy ministrów księcia Ferdynanda, jako rząd bułgarski *de facto*. Gdyby ich zwalić miała wewnętrzna rewolucya, uznamy, podług zwyczaju naszego, tak samo i ich następców. Trzy mocarstwa strzegą teraz Bałkanu, a to wystarczy może do spowodowania Rosyan, że ich groźby co do Afganistanu i Indyj pozostaną groźbami. Mowa Kalnokiego jest najświeższym znakiem, jaki się na horyzoncie ukazał, dowodzącym, że pokój i na rok przyszły utrzymanym zostanie.“

Daily News poświęcają mowie Kalnokiego następujące słowa: „Mowa hr. Kalnokiego jest najbardziej znaczącem oświadczeniem na polu polityki międzynarodowej od czasu mowy, powiedzianej przez p. Crispi w Turynie. Uwaga hr. Kalnokiego o przystąpieniu Włoch i o identyczności celów angielskich musi ważnością swą uderzyć każdego. Niema wątpliwości, że rząd angielski pragnie utrzymania pokoju i dlatego jest i będzie zawsze dla każdej ligi pokojowej przyjaźnie usposobiony, chociaż ulega w tem opinii publicznej angielskiej, że sojuszy wyraźnych z nikim nie zawiera.“

Daily Chronicle kładąc nacisk na ustęp mowy Kalnokiego, w którym „zgodność celów z Anglią“ zaznaczoną została, dodaje, że Anglia, chociaż nie przystąpiła do sojuszu, musi swe usiłowania wytężyć w celu utrzymania pokoju.

Morning Post mówi: „Hr. Kalnoky, równie jak p. Crispi w Turynie, proklamowali zamiar mocarstw sprzymierzonych zapobieżenia temu, aby młode państwa bałkańskie przez jakiekolwiek wielkie państwo annektowane zostały.“

Pisma rosyjskie dają wyraz złemu humorowi, jaki mowa Kalnokiego sprawiła nad Newą. „Większa część dzienników rosyjskich utrzymuje, że austryacki minister spraw zagranicznych ogłosił księcia Koburgskiego legalnym księciem Bułgaryi i zapowiedział, że Austrya jednostronnego wmieszania się Rosyi w sprawy bułgarskie nie ścierpi. Zanotujemy to sobie.“

Now. Wrem. dodaje: „Hr. Kalnoky powiedział wyraźnie Rosyi, czego się po mocarstwach środkowej Europy spodziewać nie może i czego one chcą od niej. Zwraca to Rosyi możność rozliczenia się z swymi przeciwnikami. Mowę Kalnokiego można uważać za odpowiedź na zapytanie rządu rosyjskiego, czy mocarstwa skłonne są do przywrócenia naruszonych postanowień traktatu berlińskiego. Imieniem Austro-Węgier, Niemiec, Włoch i Anglii odpowiedział na to Kalnoky, że nie są do tego skłonnemi. Wiemy więc, czego się trzymać. Teraz kolej na Rosyą pokazać, że nie wolno bezkarnie zrzucać z siebie obowiązków, nałożonych przez traktaty. Hr. Kalnoky i ci, w których imieniu przemawiał, powinni doświadczyć, jak zamaskowane groźby jego podziałały na Rosyę.“

Podobnie przemawiają *Petersb. Wiedom.* „Polityka austryacka, mówią one, ukazała się teraz w świetle otwartej przeciwniczki żądań gabinetu petersburskiego.“ — „W jednym punkcie myli się jednak hr. Kalnoky potężnie, a to w przypuszczeniu, że Rosya przyłączy się do „zamiłowanych w pokoju konserwatywnych dążności mocarstw środkowej Europy.“ Rosya sama miłuje dostatecznie pokój i jest sama dość konserwatywną, nie potrzebuje więc szukać wspólnictwa z obcym konserwatyzmem.“

W podobnym tonie i duchu przemawiają też *Nowosti*. „Austrya, mówią one, oświadczyła, że się z dążnościami p. Stambułowa solidaryzuje. O przywróceniu traktatu berlińskiego niema więc co myśleć. Rosya a mocarstwa środkowej Europy stoją dziś na stanowiskach wręcz przeciwnych sobie. O zgodzie z niemi ani marzyć nie można.“

W bardziej namiętny, prawie nieprzyjazny sposób odzywają się dzienniki rosyjskie o Niemczech, które za właściwego sprawcę obecnej sytuacyi uważają, a czynią to bez względu na wizytę, jaką car zamierza oddać w Berlinie.

Z tego powodu odzywa się berlińska *Post* w te słowa: „Wystawmy sobie, że dwie wysoko położone osoby mają się spotkać ze sobą, a służba odwiedzającego stawa przed oknami gospodarza domu i sprawia kocią muzykę.“

„Takie mniej więcej wrażenie sprawia ton dzienników rosyjskich w przeddzień odwiedzin cara w Berlinie. Powtarzanie ciągłe, że wizyta ma być tylko aktem grzeczności i niczem więcej, zakrawa na jakieś opiekowanie się swoim panującym i zdradza wyraźnie, że pewne panujące w Rosyi stronnictwo chce dziś bardziej niż kiedykolwiek zapobiegać usiłowaniom przywrócenia dobrych stosunków między Rosyą a Niemcami. My z swej strony nie przestaniemy uważać wizyty cara za zajście, które ważne następstwa polityczne mieć powinno, ale przeciw komu się te następstwa zwrócą, zależeć będzie od okoliczności towarzyszących wizycie i dlatego w tej mierze żadnego jeszcze nie wypowiadamy zdania.“

Co do dnia przyjazdu cara do Berlina, to najświeższe wiadomości z Kopenhagi mówią, że przed 17 nie uda się w podróż.

Więcej niż odwiedzinami cara zajęty w tej chwili dwór niemiecki troską o niebezpieczeństwo, jakie zdrowiu następcy tronu zdaje się zagrażać.

Kreuz Ztg utrzymuje, że zaraz po powrocie cara zajdą ważne zmiany w urzędach dyplomatycznych rosyjskich. Mówią, że Giers będzie musiał ustąpić, chociaż następcy jeszcze wyraźnie nie wymieniają. Wyznaczonym też będzie inny poseł w miejsce p. Nelidowa w Konstantynopolu, choć z pewnością nie jenerał Ignatiew — dodaje *Kreuz Ztg.*

Sułtana zadowolnił podobno w wysokim stopniu odnoszący się do niego ustęp mowy tronowej księcia Ferdynanda i odtąd stosunki między Konstantynopolem a Zofią mają być podobno bardzo dobre.

Gorszemi od wszelkich poprzednich zarzutów, jakie dotąd spotykały Wilsona, jest świeże odkrycie, że kilka listów niby znalezionych a bardzo niewinnie brzmiących, które miały uchylić wszelkie dalsze podejrzenia, okazały się umyślnie *ad hoc* sfałszowanemi, będąc bowiem opatrzone datą z r. 1884, napisane były na papierze z r. 1885. Okoliczność ta odświeża na nowo przesilenie w prezydenturze Rzeczypospolitej, które uważano już za usunięte. Przytaczane nowe wykręty nie znajdują wielkiej wiary.

Mowa Salisburego na bankiecie lorda majora była pokojową, ale bezbarwną. Najwięcej znaczenia miał w niej wyraz sympatyi dla oświadczeń pp. Crispiego i Kalnokiego.

IV.

Streszczone w listach lwowskich *Czasu* wyniki narad ankiety gminnej okazują pewną chwiejność. Jednozgodność w uznaniu niedostatków obecnej organizacyi nie doprowadziła do postanowień męskich, zaradzających istniejącej dezorganizacyi, powiedzmy to słowo: do radykalnej reformy. Uchwały powzięte wyglądają tak, jakby chciano w bardzo ważnem zadaniu wielkiej społecznej i administracyjnej doniosłości zatrzymać się na pół drogi, znaleść etapę przejściową, użyć środków połowicznych na próbę.

Z uznania faktów wskazanych przez kwestyonaryusz, o ile wiemy przez znaczną część członków ankiety silniej jeszcze stwierdzonych, mianowicie, że życie gminne w gromadach wiejskich schodzi do zera a w obszarach dworskich tym samym naznacza się znakiem nicości — trzy przedstawiały się drogi wyjścia: 1) wcielenie dworów do gromad, 2) okręgi gminne, 3) silniejszy nadzór nad gminami. Że z tej potrójnej alternatywy odrzucono jednogłośnie pierwszą, prostego wcielenia obszarów dworskich do obecnej gminy, to rzecz najsłuszniejsza, niewymagająca wyjaśnień — nie byłoby to bowiem ani zrównaniem, ani wzmocnieniem lecz tylko aktem abdykacyi i aktem niwelacyi; zamiast posuwać ku okręgom gminnym lub gminom zbiorowym, cofałoby nas wstecz, poddając inteligentnego i mającego wyższe poczucia a odrębne interesa właściciela obszaru dworskiego pod władzę wójta, który bywał pachołkiem dawnych biurokratycznych amtstagów, a dziś nie jest nawet naczelnikiem gromady, ale raczej jej niepiśmiennym woźnym.

Druga alternatywa o połączeniu pewnej liczby gmin i obszarów dworskich we wspólnej organizacyi, wraz z wariantem tej samej myśli, ujętej we wniosku p. T. Rozwadowskiego, odrzuconą została 15 głosami przeciw 9. Wotum takie w ankiecie zaliczamy do tych klęsk, jakie kilkakrotnie już w Sejmach naszych przebywała idea reformy na szersze rozmiary. Ale w tej ponownej przegranej jest pocieszający postęp; wszak za gminą zbiorową w r. 1867 głosowało w pełnej Izbie sejmowej tylko 36 posłów, dzisiaj w ankiecie stosunek mniejszości o wiele wzrósł; co więcej, motywa członków ankiety głosujących negatywnie, o ile wiemy, były raczej oportunistyczne, niż zasadnicze. Za gminą zbiorową, jako dalszym celem stopniowego rozwoju, przemawiali ci, co głosowali przeciw temu punktowi; nie chcieli jej dziś, zastrzegali ją sobie na jutro, a co najdziwniejsza, że jako motyw odroczenia podawano potrzebę wspólnego traktowania całej organizacyi autonomiczno-administracyjnej w kraju od gminy aż do najwyższych szczebli władz. Motyw ten zadziwia, gdy się wspomni okoliczności towarzyszące rozbiciu przed kilku laty klubu reformy wobec kwestyonaryusza ministeryalnego, dlatego właśnie, że rozszerzono tam reformę na całą skalę organizacyi. Czyliż ten zwrot byłby skutkiem doświadczeń lat ostatnich? Na nas podziałało to doświadczenie odwrotnie. W przekonaniu o wielkich trudnościach konstytucyjnej natury, zwłaszcza co do rozdziału odpowiedzialności, choć znamy wszystkie ujemne strony dualizmu władz, nie chcemy odraczać i czynić zawisłą reformy gminnej od rozcięcia tamtego węzła gordyjskiego, sięgającego do kompetencyi Rady państwa i stosunku rządu krajowego do ministerstwa.

Silny rząd krajowy, jednolitość administracyi, opartej na czynnikach autonomicznych i na zasadach samorządu, nie przestały być naszem stałem dążeniem; ale chętniej przyjmujemy w tej sferze *status quo*, byle prędzej szkodliwszy jeszcze usunąć dualizm społeczny w gminnej organizacyi.

Czyliż zaprowadzenie gminy zbiorowej lub okręgów gminnych — co z małemi odmianami na jedno wychodzi — koniecznie wymaga zmian w dalszej organizacyi autonomicznej?

Jeden tu tylko nasuwa się wzgląd: czy gmina zbiorowa w ramach parafii z ludnością od 6 do 10.000 mieszkańców nierozwinęłaby się z uszczerbkiem Rady powiatowej, ujmując jej sił i zapełniając w wielu punktach jej sferę działania? Co do prawnych atrybucyj nie byłoby tu kolizyi, bo wydział gminny z jakimś organem wykonawczym miałby dość do czynienia, gdyby podjął wszystkie zadania dzisiejszej ustawy gminnej, niewykonywane lub wykonywane niedbale i niedostatecznie. Co najwięcej, okazaćby się mogła potrzeba nowego podziału administracyjnego, czyli zmniejszenia liczby powiatów. Sądzimy zaś, że myśli zmniejszenia liczby powiatów choćby o połowę, wskutek zaprowadzenia gminy zbiorowej, nikt nie zechce poczytać za zdradę autonomii, skoro dualizm władz pozostałby nienaruszony.

Choć odrzucono zasadnicze pytanie o okręgach gminnych, uchwalono 13 głosami przeciw 10 samoistny wniosek Dra Kleczyńskiego, aby Wydział krajowy porozumiał się z rządem o przedłożenie projektu ustawy sejmowi na zasadzie połączenia dworów z gromadami w większe okręgi. Wniosek ten doniosły zasadę ratuje, a otwiera może najwłaściwszą drogę do jej przeprowadzenia. Nieraz skarżyliśmy się na brak inicyatywy ustawodawczej ze strony rządu, a nigdzie ta inicyatywa niema właściwszego pola, jak właśnie w kwestyi gminnej. Ważne reformy w rdzeń organizacyi sięgające rozbijają się zwykle, gdy są produktem kompromisu stronnictw; do ich należytego przygotowania i opracowania, i do ich przeprowadzenia potrzeba, aby wystąpiły przed Sejmem w formie postulatu rządowego, o którym Sejm może powiedzieć biało lub czarno, przyjąć lub odrzucić, ale nie może szukać barw szarych. Gdziekolwiek parlamentaryzm jest rozwinięty i funkcyonuje normalnie, z ważnemi reformami występuje rząd, a aby przeprowadzić bill w Anglii, trzeba wpierw zdobyć ławę ministeryalną.

Reformy ustawodawcze idą na naszym Sejmie prowincyonalnym dlatego zwykle tak opornie, bo wysnuwa on ich treść sam z siebie, a rząd zaniedbuje częstokroć ująć to w swe ręce, co jest w prądzie opinii, a co w grze stronnictw wywołuje tem większą różnicę zdań lub brak decyzyi, gdy rzecz nie idzie z góry, ale z dołu. Naznaczając przyjęcie wniosku Dra Kleczyńskiego, jako ważną fazę w reformie gminnej, przejdźmy jeszcze do dalszych uchwał ankiety.

Z komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu odbieramy następujące pismo:

Z wielu powiatów i miast otrzymujemy obszerne korespondencye, które dowodzą, że Obywatelstwo kraju naszego, poczuwając się do obowiązku solidarności w ratowaniu od zagłady ziemi polskiej na kresach, ochoczo i spiesznie dorzucić postanowiło wdowi swój grosz do narodowej skarbnicy. Streszczając owe korespondencye, podajemy poniżej rezultaty dotychczasowe rozwiniętej w tym kierunku czynności:

W **Przemyślu** komitet powiatowy, zawiązany pod przewodnictwem księcia Adama Lubomirskiego, donosi, że już dotąd ma 24 akcye Banku ziemskiego podpisane i wpłacone — a do połowy grudnia b. r. ma nadzieję co najmniej na 60 akcyj zebrać podpisy i wpłaty w swoim powiecie.

W **Buczaczu** wybrał komitet powiatowy przewodniczącym swoim hr. Władysława Wolańskiego, a zastępcą bar. Błażowskiego. Czterech członków swoich umocował do przyjmowania podpisów na akcye i ma już dotąd akcyj rozebranych 8, a jeszcze 4—5 umieścić się spodziewa.

W powiecie **Gorlickim** przewodniczy komitetowi W. Płocki. Na pierwszem zaraz posiedzeniu subskrybowano 7 akcyj po 1000 marek, oraz

---

Wyprawa naukowa do Rzymu
roku 1886.

Kiedy Stanisław August chciał dać narodowi historyę, poprosił Naruszewicza o napisanie jej i wysłał Albertrandego za granicę, ażeby zbierał materyały dla królewskiego historyografa. W sto lat później nie było króla, a wśród narodu objawiła się dążność do głębszego poznania własnej przeszłości i powstały całe szkoły historyków, i rzuciło się wielu do gromadzenia źródeł, a społeczeństwo dawało im środki i wysyłało młodzież śladem **drogi włoskiej** Albertrandego. Dalecy od zbliżania i porównywania czynów spełnionych i wiekopomnych pierwszych naszych historyków krytycznych z pracą i usiłowaniami młodziutkich adeptów kunsztu dziejopisarskiego, pragniemy wydobyć na jaśnią tylko tę piękną okoliczność, że gdy nie stało nam królów rodzinnych, poczęliśmy myśleć sami o swoich potrzebach, i zasobami, że się tak wyrażę, prywatnemi, krajowemi czynić im zadość. Jestto objaw nadzwyczaj pocieszający, bo wśród innych wielu daje on świadectwo, że dalej przędziemy nić dobrych tradycyj przedrozbiorowych; że w warunkach bez porównania trudniejszych, czasem rozpaczliwych, zdobywamy się na jawne wyznanie wiary i czci dla własnej przeszłości; że dalej pragniemy ją poznać, z poznania naukę wydobyć, a wcieliwszy to, co się da, w teraźniejszość, resztę przechować na lepsze czasy dla szczęśliwszych, niż my, pokoleń.

Albertrandi z poszukiwań swych i pracy archiwalnej zdawał sprawozdania królowi zapewne. On wysłał go, on zajmował się tem przedsięwzięciem prawie jedynie, on niem kierował. Podobnie więc i wyprawa naukowa do Rzymu winna podać wiadomość o owocach swej pracy tym, którzy się troszczyli o jej losy i pragnęli, iżby kierunek jej był jaknajlepszym — słowem, publiczności.

Ciekawe to między innemi zdarzenie! W chwili pierwszego ocknienia, pierwszej refleksyi krytycznej nad ojczystemi dziejami, zdawało się, że opracowanie ich przyjdzie nam nadzwyczaj łatwo. Zabrał się więc do dzieła Naruszewicz, — lecz po pewnym czasie rzucił swe pióro złote. Albertrandi miał mu dostarczyć źródeł do wszystkich epok historyi naszej, lecz, jakkolwiek dokonał olbrzymiej pracy, do żadnej dokładnego zebrać nie mógł. Zadanie obu przejęło Towarzystwo warszawskie Przyjaciół nauk, a powodując się doświadczeniem zprzed laty kilkunastu, przystąpiło do spełnienia tegoż w inny sposób. Członkowie owego grona z Albertrandym jeszcze na czele sądzili, że całość dziejów składa się z panowań królów i biografij wielkich mężów w narodzie, i postanowili opracować je w monografiach odpowiednich, które za kilka lat miały być gotowe. Skutek jednak okazał, że i ten sposób do celu nie doprowadzi, i wiele wody upłynęło, aż się chwycono pomysłu trzeciego, a tym jest opracowanie monograficzne **przez ludzi fachowo wykształconych**. — Zanim do tego przyszło, przebyliśmy epokę romantyczną; romantykiem był Lelewel i Szajnocha, dopiero Bielowski nadał ruchowi naszemu historycznemu kierunek realny wydawnictwem „Monumentów,“ a w spadku po nim odziedziczyła go komisya historyczna, ze Szujskim na czele, powstałej w tym czasie Akademii Umiejętności w Krakowie. Naturalnie, poszukiwania archiwalne, wydawnictwa źródłowe i krytyczne opracowywanie dziejów nie rozpoczyna się dopiero od pierwszego tomu „Monumentów“ Bielowskiego. — Smutnemby to nawet było dla nas świadectwem. — Jednak w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów poszukiwania w niedawnej jeszcze przeszłości bywały tylko odosobnione, wydawnictwa materyałów tylko dorywcze, a historycy wszyscy z genialnym Lelewelem na czele grzeszyli dogmatyzmem.

W myśl więc takiego stanu rzeczy, zadanie wyprawy naukowej do Rzymu, która jest niejako dziecięciem Akademii i Uniwersytetu naszego, musiało ograniczyć się do pewnej epoki, a wyzyskać za to źródła do niej należycie i ostatecznie. Epoką zaś tą w r. 1886. tj. 300 letnią rocznicę śmierci wielkiego króla Stefana, nie mogła być inna, jak właśnie epoka jego panowania, pominąwszy już ten wzgląd, że dopiero od owych czasów mniej więcej strumień materyału dziejowego w archiwum watykańskiem obficiej płynąć poczyna.

Wyprawa nasza przyszła do skutku, jak wiadomo, dzięki usiłowaniom i zabiegom profesora Stanisława Smolki. Zaiste nie mógł on lepiej rozpocząć działania swego na katedrze historyi polskiej w przesławnym naszym uniwersytecie, jak przez nawiązanie do tradycyi naszego ruchu historycznego, targanej ustawicznie nieszczęśliwemi nad wyraz wypadkami. Indziej, np. w Niemczech i Włoszech, odkąd ruch na polu wydobywania źródeł się wzmógł, trwa on dotąd nieprzerwanie i ogarnia dzięki sprzyjającym temu warunkom coraz szersze kręgi. U nas rozpoczął się on od niedawna, a ogniskiem jego największem jest Kraków. Słusznie więc było, żeby popęd ku nowemu przedsięwzięciu wyszedł z Krakowa, a zwłaszcza z myśli tego, który przedewszystkiem do spełnienia tego zadania jest powołanym.

Nie idzie za tem, iżby nikt przed naszą ekspedycyą nie był się w podobnym celu do Włoch wyprawił. Owszem już dawniej, niby sieroce ptaki, odlatywały w tamte strony jednostki, które wybiły ślad i ułatwiły pracę pierwszej gromadnej wyprawie polskiej do archiwów rzymskich. Myślę mianowicie o niezapomnianym mecenasie historyi polskiej, ś. p. Aleksandrze Przezdzieckim, który owoc swych trudów złożył w informacyjnej książce p. t.: *Wiadomości bibliograficzne*; dalej o p. Wierzbowskim, którego rosyjski *Otczet* jest chyba objaśnieniem dla Rosyan o źródłach do historyi polskiej, znajdujących się w Rzymie; a wreszcie o pp. Dembińskim i Abrahamie, docentach przy naszym uniwersytecie, którym wyprawa nasza ma wiele do zawdzięczenia za ich *Sprawozdania z poszukiwań*. W ogromnych bowiem zasobach archiwum watykańskiego trudno się bardzo oryentować z przyczyny braku porządnego spisu przynajmniej woluminów.

Wszystkie prace jednak, co dopiero wyliczone, mogą służyć tylko dla informacyi, którą niejednokrotnie podają w sposób nie całkiem upewniający. Wypadało więc sprawdzić, uzupełnić i wyjaśnić je przez ogólne spisy i szczegółowe konsygnacye (teka I), i to zarówno rzeczy będących w posiadaniu archiwum watykańskiego i innych papieskich (Konsystorskiego, Lateraneńskiego i Propagandy) jak niemniej istniejących w rozmaitych bibliotekach: watykańskiej, książęcych (Barberinich, Chigich, Odescalchich) a wreszcie poklasztornych, czyli rządowych (Casanateuze, Vittorio Emanuele).

Z pomiędzy wyciągów owych, dwa przedewszystkiem godne są uwagi, a mianowicie: spis tomów znajdujących się w szafach 40—44 archiwum watykańskiego, które obejmują minuty brewów papieskich z lat 1480—1590, a następnie spis rzeczy zawartych w archiwum konsystorza kardynalskiego. Podnoszę obie mozolne prace owe z tej przyczyny, że posiadają wartość dla historyi powszechnej w ogóle. Takim dokładnym, szczegółowym i zupełnym opisem owych tomów z minutami brewów, zwłaszcza jeśli się go uzupełni ze sprawozdania p. Abrahama co się tyczy czasów przed r. 1480, nie może się nikt pochwalić; archiwum zaś konsystorza kardynalskiego nikt do tej chwili dobrze nie znał. Profesor Ludwik Pastor z Insbrucku, ostatni historyk papiestwa, ogłasza o nim dosyć ogólnikową wiadomość (str. 641), choć archiwum owo posiada dla jego tematu wcale ważny materyał. Ztąd też, o ile wiem, prof. Smolka ma na podstawie naszych notat wydać informacyę o archiwum konsystorskiem, pierwszą wogóle, jaka będzie istniała.

Prace powyższe nie odnoszą się wyłącznie do Polski i z punktu widzenia przyjętego u nas można uczynić podjęciu tychże zarzut niepotrzebnego roztrwaniania sił na korzyść obcą. Lecz z drugiej strony godzi się zapytać, czy widnokrąg, jaki posiada historyografia nasza, począwszy aż gdzie od Galla — prawda, zapominam o Marcinie Polaku — widnokrąg wyłącznie swojski, interesowania się tylko „swemi nie cudzemi rzeczami,“ nie jest zrzeczeniem się głosu w pracy ogólno ludzkiej? Zresztą jestto sprawą wcale ciekawą dla każdego wykształconego człowieka, dowiedzieć się coś o posiedzeniach kardynalskich w dawnych czasach, allokucyach papieskich, przyjmowaniu posłów zagranicznych na audyencyach, jakie i w jaki sposób odbywały się one niegdyś.

Archiwum konsystorskie (teka XVII) utworzone zostało brewem papieża Piusa IV w r. 1564, którego oryginał znajduje się tutaj wśród innych wielu woluminów. Te zaś rozpadają się na dwa działy aktów oryginalnych, t. j. podkanclerskich (od r. 1498) i kamerlengów (od r. 1489), z których w późniejszych czasach czyniono odpisy lub skrócone wyciągi (1409—1569), a obecnie jedne z drugiemi pomięszano. Archiwum to przechowuje także kilka pamiętników z posiedzeń kardynalskich, prowadzonych dla własnej satysfakcyi przez niektórych purpuratów, jak Gambarę (1563—5) i S. Sewerinę (1570—95), i trzy tomy ciekawej kollekcyi średniowiecznych bull i brewów, przeznaczonej dla użytku kancelaryi papieskiej. Są one kopiami z XVII wieku dawniejszego „wzoru sławnego stylu rzymskiego,“ godne zbadania, bo mogłyby po odcyfrowaniu dostarczyć dla historyi polskiej XIII i XIV wieku nowych może i ciekawych dokumentów.

Stanisław Windakiewicz.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

złożono niesubskrypcyjnie 350 złr. gotówką. Komitet ma wszelką nadzieję, że powiat zakupi 10 akcyj.

W powiecie **Drohobyckim** przewodniczący Juliusz hr. Bielski, członkami: hr. Stanisław Tarnowski, Dr Wiktor Lechowski, Wiktor Błażowski i Leonard Wiśniewski. Dotąd już 10 akcyj podpisano i wpłacono. Oprócz tego dla miasta Drohobycza osobny komitet się zawiązał, działający w porozumieniu z powiatowym.

W powiecie **Brodzkim** jedna akcya już pełno wpłaconą została, a 8 jest zapewnionych.

W powiecie **Dolinańskim** komitet pod przewodnictwem M. Mazarakiego, a zastępstwem Wincentego Witosławskiego, ma nadzieję subskrybowania 12 akcyj.

W powiecie **Krakowskim** komitet pod przewodnictwem Alfreda Milieskiego upoważnił do przyjmowania subskrypcyi powiatową kasę oszczędności, i zaraz pierwszego dnia zapisano i wpłacono u niej 2 akcye, oraz złożono niesubskrypcyjnie 100 marek.

W powiecie **Jasielskim** komitet pod przewodnictwem hr. Mycielskiego w dniu 5 b. m. zebrany powziął uchwałę, mocą której zobowiązał się do rozebrania pełnych 12 akcyj.

W powiecie **Rzeszowskim** komitet pod przewodnictwem Henryka Straszewskiego upoważnił do przyjmowania subskrypcyi pp.: Adama Jędrzejowicza, Dydyńskiego i X. kan. Karakulskiego.

Powiat **Łańcucki** ma dotąd 4 akcye wpłacone, a 10 ulokować się podziewa.

Powiat **Zaleszczyki** na razie ma dopiero 4—5 akcyj zapewnionych.

Powiat **Podhajce** ma nadzieję zebrać podpisy na 10—11 akcyj.

Powiat **Rawski** 5 akcyj ma zapewnionych dotąd.

Powiat **Rudki**. Oprócz 9 akcyj za pośrednictwem p. Noëla już wpłaconych, i czterech przez oddział Tow. gospodarskiego zakupionych, ma jeszcze 7 akcyj zapewnionych.

Powiat **Żywiecki** obiecuje sobie zebrać subskrypcyę na 3—4 akcyj.

Powiat **Samborski** spodziewa się subskrybować 10—15 akcyj 1000 markowych.

Miasta większe nie pozostają także bezczynnemi w tej szlachetnej emulacyi poparcia obrony ziemi naszej od wynarodowienia. Miasto **Przemyśl** pragnie podpisaniem 10 akcyj przyłożyć się do wspólnego dzieła. Miasto Sambor preliminuje 6 akcyj, miasto Bochnia ma już 2 akcye, a miasto Kołomyja 1 akcyę wpłaconą. Komitety zaś do przyjmowania subskrypcyi od ludzi dobrej woli pozawięzywały się już w miastach: Lwowie, Krakowie, Wieliczce, Podgórzu, Dobromilu, Drohobyczu, Jarosławiu, Sanoku, Tarnopolu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Rzeszowie, Stryju, Stanisławowie, Gorlicach, Złoczowie i innych. Nawet z za Oceanu spieszą ziomkowie dorzucić cegiełkę do tej budowy, jednomyślnością całego narodu stawianej. Oto donosi nam Bank ziemski z Poznania, że przed tygodniem otrzymał na zakupno akcyj swoich gotówką 20,000 marek od p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku.

Delegacye.

Wiedeń 9 listopada.

† Ważna sprawa o uzbrojenie wojsk nową udoskonaloną bronią repetierową małego kalibru i o uchwalenie na tę broń pieniędzy, mianowicie $15\frac{1}{2}$ milionów złr., jako ratę na r. 1888, przyszła już wczoraj pod obrady wydziału delegacyi węgierskiej, roztrząsającego budżet wydatków na wojsko. Obrady nad tą sprawą zajęły całe wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie tego wydziału.

Wprawdzie uzbrojenie armii nową bronią udoskonaloną postanowione zostało już w listopadzie r. z. na wniosek rządu i na wyrób tej broni uchwaliły delegacye $3\frac{1}{2}$ milionów złr., jako pierwszą ratę na r. b. Lecz sprawa ta weszła teraz w nowe położenie, jak to przedstawiłem w liście moim z 3 t. m.. Ta nowa broń udoskonalona, na którą delegacye uchwaliły w r. z. $3\frac{1}{2}$ milionów złr., zostawiając wyraźnie za przyjęcie przedłożonego jej modelu odpowiedzialność fachowemu ministerstwu wojny — była repetierową systemu Mannlichera, ale dawnego kalibru 11-milimetrowego. Albowiem minister wojny, oparty na zdaniu komitetu artyleryjskiego i na próbach czynionych przez różne komisye wojskowo-fachowe, przedstawił, że wprawdzie starał się, aby można oba udoskonalenia, to jest repetier i mały kaliber dać razem nowej broni, lecz dopóki nie będzie wynaleziony proch daleko silniejszy, nie można zmniejszyć kalibru karabinów do 8 milimetrów, bo, aby strzał był silny i dalekonośny, należałoby nabój z dawnego prochu robić bardzo długi. Należy więc przyjąć dla nowej broni repetierowej kaliber 11-milimetrowy. W r. b. minister wojny żąda $15\frac{1}{2}$ milionów złr. na broń udoskonaloną dla wojska, która ma być nietylko repetierową, lecz także małego 8-milimetrowego kalibru. Przeto wnosząc z przeszłorocznego rozumowania ministerstwa wojny, przypuszczaćby należało, iż wynaleziono proch nowy i daleko silniejszy. Tymczasem tak nie jest. Minister wojny oświadczył, iż liczne doświadczenia późniejsze wykazały, że na naboje do broni kalibru 8-milimetrowego można używać prochu dawnego dobrze wyrobionego, a strzały są daleko silniejsze i donośniejsze, niż z broni kalibru dotychczasowego 11-milimetrowego.

Z tego rozumowania ministra wojny wynika, że już w listopadzie r. z., gdy wykazywał delegacyom konieczność uzbrojenia armii nową bronią udoskonaloną, **można było** w tej nowej polecanej przez niego broni **złączyć oba udoskonalenia**: repetier i mały kaliber. Osiągłaby była monarchia przez to dwie znaczne korzyści: wcześniej o rok cały byłby rozpoczęty wyrób takiej broni repetierowej małego kalibru, jaką ma być uzbrojona cała armia; powtóre, nie wydanoby w ciągu r. b. 3 milionów na wyrób 83.000 karabinów repetierowych wielkiego kalibru, które są wprawdzie daleko lepsze niż dotychczasowa broń wojska, ale znacznie gorsze, niż karabiny repetierowe małego kalibru.

Pocieszyć się tem możemy, że tenże sam błąd, ale w daleko większym rozmiarze, popełniło niemieckie ministerstwo wojny, bo od lat dwóch wyrabia we wszystkich rządowych fabrykach broni karabiny repetierowe wielkiego kalibru, i dopiero gdy wyrobiono już $1\frac{1}{2}$ miliona tych karabinów i uzbrojono niemi całą prawie armię, powzięto właśnie teraz postanowienie dać wojsku broń nową repetierową małego kalibru!

Po tych ogólnych uwagach, streszczę tu rozprawy, które toczyły się wczoraj i dzisiaj na posiedzeniach Wydziału delegacyi węg. o tej sprawie uzbrojenia armii w broń udoskonaloną. W rozprawach tych brali także udział: minister wojny Bylandt i fachowi referenci z jego ministerstwa; obradom zaś obecni byli: wspólny minister skarbu Kallay, prezes ministrów węgierskich Koloman Tisza i węgierski minister obrony krajowej Fejervary. Na porządku dziennym obrad były nadzwyczajne wydatki na wojsko, a przedewszystkiem tytuł 1 tych wydatków: 15,512.500 złr. w. a. na dalszy wyrób karabinów repetierowych i naboi do nich.

Sprawozdawca del. **Rakovsky**, zagajając obrady, przypomniał stanowisko zajęte przez delegacye w tej sprawie, iż dbając o potęgę monarchii, zgodziły się na uzbrojenie wojska nową bronią, ale odpowiedzialność za wybór broni ciąży tylko na ministerstwie wojny. Nie zadziwia bynajmniej delegacyi wysokość sumy żądanej na rok przyszły na ten cel, gdyż to było przewidziane. System i mechanizm karabinu repetierowego, teraz przedkładanego, nie doznał prawie zmiany; ale gdy model karabinu repetierowego w r. z. przedstawionego był 11-milimetrowy, model teraz przedstawiony ma kaliber 8-milimetrowy. Zapewnie minister wojny uzasadni potrzebę tej zmiany i o całej tej sprawie da szczegółowe wyjaśnienie.

Przewodniczący Wydziału hr. Ludwik **Tisza** przedstawia ministrowi wojny następujące w imieniu Wydziału pytania: 1) Co skłoniło ministra wojny do przyjęcia teraz kalibru 8-milimetrowego, gdy w r. z. przedstawiał 11-milimetrowy karabin systemu Mannlichera jako broń wybraną i domagał się kredytu na jej szybki wyrób? 2) Czy minister wojny nie widzi potrzeby nowego badania przyjętej broni i przedsiębrania doświadczeń z karabinami innych systemów; wogóle czy model przyjęty uważa za najlepszy? 3) Czy wyrobionemi dotychczas karabinami repetierowemi 11-milimetrowego kalibru można uzbroić jakąś część sił zbrojnych bez wywołania niekorzyści w taktyce i w manipulacyi.

W odpowiedzi na te pytania minister wojny **Bylandt** miał trzygodzinny wywód, przyczem przedstawiał wydziałowi karabiny repetierowe nietylko systemu Mannlichera 11-to-i 8-mio-milimetrowe, ale także różnych innych systemów wyrobione za granicą i w Austryi, rozbierał je i skład ich objaśniał. Przedstawił także mnóstwo wykazów z doświadczeń czynionych z temi karabinami i sprawozdań komisyj fachowo-wojskowych, podobnie jak w r. z. Wywody ministra streścić można jak następuje:

W r. z. znalazłem się w pozycyi przymusowej: z jednej strony groźne położenie polityczne, z drugiej strony uzbrajanie już przez dwa wielkie mocarstwa wojsk swoich bronią repetierową, wreszcie mały zapas karabinów systemu Werndla, któremi uzbrojona jest dotychczas nasza armia, zapas niepowiększany w ostatnich latach z powodu, że mieliśmy wojsku dać broń nową systemu repetierowego: wszystko to nagliło do szybkiej decyzyi. Wybór nie mógł być wątpliwy, bo liczne doświadczenia przez komisye fachowe okazały, że najlepszy pod każdym względem ze znanych systemów był wówczas karabin repetierowy systemu Mannlichera kalibru 11-to milimetrowego. Tu minister przedstawiał wydziałowi, tak samo jak w r. z. karabiny repetierowe różnych systemów, wykazywał ich zalety i wady, i udowadniał, że najlepszym z nich jest system Mannlichera. Komitet techniczny wojskowy i wojskowe szkoły strzelania uznały system ten za najlepszy z wszystkich systemów broni repetierowej, i wówczas, jak to już przed dwoma laty mówił, wyrobiono 5,500 sztuk tych karabinów systemu Mannlichera i oddano je do doświadczeń na dłuższy czas pięciu batalionom piechoty i strzelców. Broń ta przeszła najcięższe próby, a deszcz, kurz, zasypanie piaskiem, nie uszkadzały w niczem mechanizmu. Oddzielna komisya, złożona z doświadczonych dowódzców wojska i z fachowych oficerów, oświadczyła się jednogłośnie za karabinem systemu Mannlichera. Przedstawiłem to wszystko w r. z. delegacyom, które uchwaliły $3\frac{1}{2}$ miliona złr. jako pierwszą ratę na wyrób tych karabinów. Wykazałem także już w r. z., że przy użyciu do naboi dobrze wyrobionego prochu, kula z karabinu Mannlichera 11-to-milimetrowego, otrzymuje początkową chyżość 480 metrów na sekundę, a przeto większą od dotychczasowej, wynoszącej 430 metrów. Zawarłem z fabryką broni w Steyer kontrakt na dostawę 83,000 karabinów w r. b. wraz z amunicyą.

Już w roku zeszłym wspomniałem, że od roku 1884 nietylko u nas ale także w różnych krajach przedsiębrano liczne doświadczenia z karabinami małego kalibru, a do próby strzałów używano kul stożkowych ołowianych, pokrytych koszulką już to stalową, już to niklową. Starano się także na naboje do tych karabinów małego kalibru wynaleść proch silniejszy; albowiem żądano, ażeby początkowa chyżość kuli wystrzelonej z takiego karabinu wynosiła 600 metrów na sekundę, ale tego nie osiągano.

Przedstawiałem już w roku zeszłym wysokiej delegacyi potrzebę dalszych prób, zanim będzie można przyjąć dla karabinów mały kaliber, i doświadczenia te przedsiębrane były dalej w tym roku. Muszę tu wspomnieć, że innych przymiotów żądamy od broni wojskowej, niż od sztućca, z którego się strzela do tarczy. Żądamy, aby strzały z broni wojskowej strychowały ziemię, to jest szły ciągle o ile możności równolegle od ziemi, a wówczas chociaż żołnierz, strzelając na wielką odległość, pomyli w obliczeniu na oko odległość, strzał jego nie będzie nadaremny. Zaletę tę posiada karabin tem większą, im większa jest początkowa chyżość kuli. Otóż żądano od broni małego kalibru, aby początkowa chyżość kuli była 600 metrów na sekundę, a tego osiągnąć nie można było nabojami z dotychczasowego czarnego prochu. Można ją było otrzymać jedynie, używając do nabojów prochu komprimowanego lub innych materyj wybuchowych, jako to: pikrafu, prochu kolodinowego i t. d. Lecz przekonano się, że nabój z tych materyałów posiada tę siłę, dopóki jest świeżo zrobiony, ale gdy leży pewien czas, proch ten się psuje, a przy strzale część tylko jego płonie w karabinie, reszta wyrzucona jest niespalona i kula pada niedaleko. Przeto nie można wcale używać tego prochu na naboje do broni wojskowej, które trzeba zawczasu w wielkich ilościach przygotowywać.

Znając liczne i znaczne korzyści, gdyby broń wojskowa była małego kalibru, polecił minister komitetowi wojskowemu i wojskowym szkołom strzelania robić doświadczenia z karabinami małego kalibru. Doświadczenia te dały pożądany rezultat, chociaż na naboje używano prochu zwykłego czarnego, ale dokładnie wyrobionego. Komisya, zwołana przez ministerstwo wojny, a złożona z doświadczonych dowódzców wojsk i fachowych oficerów, orzekła, że nadal należy wyrabiać karabiny repetierowe systemu Mannlichera, ale 8-milimetrowego kalibru. Tu minister przedstawił wydziałowi delegacyi parę modeli takich karabinów, które z wyjątkiem kalibru, gwintowania lufy i jej formy, są pod względem mechanizmu prawie takie same jak dotychczasowa broń systemu Mannlichera 11-milimetrowa. Ciężar ich także jednaki, gdyż lufa 8-milimetrowego kalibru jest grubsza. Przedstawił następnie minister sprawozdanie komisyi fachowej i szkół strzelania oraz dołączone do nich rysunki. Sprawozdania te i rysunki dowodzą, że strzały z karabinu 8-milimetrowego kalibru mają znaczną wyższość nad strzałami z broni 11-milimetrowej pod względem doniosłości strzału, trafności jego, strychowania po nad ziemią, większego zagłębiania się. Na naboje, które minister także okazywał, biorą proch czarny ziarnisty z fabryki z Stein i pociski ołowiane w koszulce stalowej, a także i w koszulce z niklu. Żołnierz może bez obciążenia mieć w ładownicy 110 ładunków 8-milimetrowych, w miejsce 70 11-milimetrowych; także w jaszczykach może się pomieścić daleko większa ilość tych mniejszych ładunków. Doświadczenia okazały, że koszulka stalowa kuli nie psuje gwintu w lufie; minister okazywał karabin repetierowy Mannlichera 8-milimetrowy, z którego dano 6 tysięcy strzałów a gwint nie był zużyty i precyzya strzału nie doznała uszczerbku.

Minister wreszcie mówił o nieuzasadnionych zarzutach w dziennikach i broszurach przeciw systemowi Mannlichera. Między innemi wspominał o wydanej niedawno w Peszcie broszurce pełnej fałszów. Fałsze te wykazywał, porównywając zarzuty w niej czynione z istotnym składem broni systemu Mannlichera. Obecni mogą sami osądzić, jak bezwstydnym jest zarzut, że ministerstwo nie przedsiębrało żadnych doświadczeń z bronią innych systemów, bo tak r. z. jak i w r. b. mieli przed sobą mnóstwo sprawozdań komisyj fachowych i komitesów wojskowych o rezultacie doświadczeń z różnemi systemami broni repetierowej.

Sprawozdanie z dalszych obrad wydziału w tej sprawie na dzisiejszem jego posiedzeniu odłożyć muszę do następnego listu.

Rozmaitości Polityczne.

Prawdziwy potop broszur o pojednaniu papiestwa z Włochami nie ustaje. Świeżo hr. Prosper Balbo ogłosił pismo p. t.: „*Sulla conciliazione tra il regno d' Italia e il Papa.*“ Potomek znakomitego pisarza humanisty jest przedstawicielem tego kierunku konserwatywno-katolickiego, który wśród starej szlachty wszystkich części Włoch nie uległ prądom liberalno-unifikacyjnym. Pod formą dialogu między katolikiem a liberałem autor zatwierdza prawa Stolicy św. — kończy zaś argumentacyą, że wobec mnożących się sporów w nowożytnym ustroju między państwem a Kościołem niezawisłość Papieża i jego władza doczesna tem bardziej jest nieodzowną. W czasach, kiedy, dzięki jedności, jaka panowała między państwem a Kościołem, prawa świeckie czerpały natchnienie w prawie ewangelicznem, i kiedy przywileje osobiste duchownych, istniejące rzeczywiście, czyniły wolnem słowo duszpasterzy, nie było to tak naglącą i konieczną rzeczą dla wiernych, aby oczy ciągle mieli na Rzym zwrócone, ponieważ w istniejącym porządku politycznym mieli gwarancyą szczerości swej wiary. Dziś, kiedy się głosi i praktykuje — jak to wszyscy wiedzą — nowe teorye, kiedy dokonanem jest w wielkiej części rozdwojenie państwa z Kościołem, kiedy tworzy się prawa bez najmniejszego względu na prawo Ewangielii św. i kiedy odmówiono choćby cienia nawet przywileju duchownym, wzrasta z każdym dniem dla katolików konieczność, aby zapewniono przynajmniej w osobie Ojca św. przywileje Kościołowi, coraz to naglejszą staje się potrzeba, aby Głowa Kościoła cieszyła się najzupełniejszą wolnością.

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej długa toczyła się dyskusya nad następującemi słowy raportu p. Falka, redaktora naczelnego *Pester Lloyda*: „Sympatye dla Włoch są zarówno głębokie, jak ogólne.“ Biskup Schlauch zażądał wykreślenia wyrazu **ogólne**. Poparł go hr. A. Apponyi — po żwawych rozprawach, w których hr. Kalnoky i hr. Andrassy wzięli udział, odrzucono wniosek biskupa Schlaucha.

W sprawie karabinów donoszą do *Köln. Ztg* ze sfer urzędowych, że kwestya kalibru jest rozpatrywaną od lat 10, lecz że nie rozwiązano jej jeszcze w czasie, gdy okazała się potrzeba sprawienia karabinów repetierowych. Zaopatrzenie bowiem armii niemieckiej w karabiny repetierowe było wtedy koniecznem.

Tymczasowo rozpatrują dalej kwestyą kalibru i w razie przyjęcia małego kalibru będą nowe karabiny o wiele mniej kosztowały, niż obecne karabiny repetierowe, albowiem te ostatnie dadzą się łatwo przerobić na karabiny o małym kalibrze. W przyszłym budżecie państwowym nie będzie jeszcze wstawioną kwota potrzebna na sprawienie nowych karabinów. Sprawienie tylko amunicyi pociągnie za sobą większe koszta.

Nordd. Allg. Ztg powtarza doniesienie austryackiej gazety strzeleckiej, iż francuskie karabiny systemu Lebla są wynalazkiem Szulhofa.

Chociaż już dziesięć dni upłynęło, jak metropolita Klement otrzymał rozkaz opuszczenia Zofii, przecież pozostaje on w stolicy, i jak się zdaje, nie myśli wcale odjechać. Ks. Ferdynand miał pośrednie uczynić kroki, aby skłonić metropolitę do oddania wizyty w pałacu książęcym i zbliżenia się do księcia. Metropolita Klement odpowiedział, że teraz już zapóźno, i że po tem wszystkiem, co zaszło, niepodobnaby mu było stawić się przed księciem, nawet gdyby go ten wprost zaprosił. Słowem istnieje niezaprzeczenie konflikt między Kościołem a rządem, a odpowiedzialność za takowy zrzucają na Dra Stranskiego, ministra spraw zewnętrznych. Z drugiej strony nieliczni wprawdzie posłowie Zankowiści nie chcą składać przysięgi i zasłaniają się tem, iż nie mogą przyrzekać wierności ks. Ferdynandowi, dopóki on uznanym nie zostanie przez Rosyę i inne mocarstwa.

Korespondent *Figara* paryskiego z Berlina donosi, że od 18tu miesięcy wszystkie kwestye, odnoszące się do zmiany panującego w Prusach i Niemczech, zostały uregulowane przez księcia następcę tronu i ks. Bismarka. Jak tylko cesarz Wilhelm zamknąłby oczy, kanclerz cesarstwa, działając w imieniu mocarstw związkowych, ogłosi następcę tronu cesarzem Niemiec. Kwestya następstwa na tron pruski żadnej nie przedstawia trudności. Inna rzecz co do korony cesarskiej, która po raz pierwszy przejść ma z jednej głowy na drugą. Państwa lennicze cesarstwa niemieckiego zostały zawiadomione i zapytane o radę, i obecnie wszyscy reprezentanci Rady związkowej mają w kieszeni akt, który ich upoważnia do złożenia hołdu nowemu monarsze. Wszystko to jest postanowione od półtora roku, i stan obecny sędziwego monarchy nie spowodował żadnych nowych rozporządzeń. Dwór wiedeński został również powiadomionym o wspomnionem postanowieniu i ambasador austryacki zaopatrzony jest we wszelkie w danym razie potrzebne instrukcye. Pod względem wszystkiego, co się tyczy ceremoniału i kwestyi etykiety, wzięto, o ile można, za wzór zwyczaje cesarskiego dworu wiedeńskiego, uwzględniając jednak strony przeważnie wojskowe domu Hohenzollernów. Ze stanowiska politycznego nic się nie zmieni, a gdyby nowy cesarz był zmuszonym przepędzić kilka miesięcy we Włoszech, kanclerz otrzymałby władzę na ten czas obszerniejszą, niż posiada dzisiaj.

Rochefort pracuje od jakiegoś czasu nad tem, aby wywołać demonstracyą tłumów ku uczczeniu jenerała Boulangera, który, powołany wskutek narady komendantów korpusów, ma niebawem przybyć do Paryża. Znany radny miejski w Paryżu, Joffrin, miał w niedzielę mowę na zgromadzeniu robotników, w której oświadczył, co następuje: Obiega pogłoska, iż dyrektor *Intransigeant* w celu powiększenia nakładu swego dziennika zamierza urządzić manifestacyą na cześć Boulangera. Robotnicy wiedzą, co mają sądzić o tym jenerale. Żołnierze zawsze mieli upodobanie w strzelaniu do ludu. Boulanger uczyni to samo pewnego dnia, co uczynił w roku 1871. Gdy Rochefort chce z powodu powrotu jenerała Boulangera z Clermond-Ferrand przygotować dla niego tryumfalne przyjęcie, to niech sobie wynajdzie odpowiednich ludzi. Wszyscy robotnicy w Paryżu zgromadzą się, ażeby wygwizdać tych, na których cześć wnoszą okrzyki ludzie prostoduszni i ci, którzy tęsknią za dyktaturą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada.

— **Za duszę ś. p. Maurycego Manna**, nieodżałowanego kolegi naszego, odprawioną zostanie w kościele Najśw. Panny Maryi w poniedziałek (14 b. m.), jako w 11 tą rocznicę dnia jego zgonu, o godzinie 10ej zrana, fundacyjna doroczna Msza św. żałobna.

— **Gmina m. Krakowa** wniosła do Trybunału administracyjnego zażalenie przeciw rozporządzeniu ministerstwa handlu w sprawie budowy podjazdów kolei opasującej Kraków. Zażalenie domagało się zmiany szerokości i wysokości tychże podjazdów. Trybunał administracyjny nie uwzględnił żądania gminy z powodów, iż kolej północna uczyniła zadość w większej części słusznym żądaniom gminy, o ile te ze względów wojskowych nie były kwestyonowane. Zaznaczył też Trybunał, iż kwestyonowana szerokość i wysokość podjazdów odpowiada obecnym stosunkom miejscowym.

— **Członkowie Towarzystwa lekarskiego** krakowskiego zwiedzą jutro w sobotę o godzinie 11ej przed południem miejski zakład desinfekcyjny na Dajworze.

— **Jenerał-major Kirschner** zapadł na zdrowiu i leczy się w szpitalu wojskowym.

— **Na pomnik** ś. p. Dra J. **Dietla** złożyli w dalszym ciągu na ręce Dra pr. S. Paszkowskiego: po 1 złr. protomedyk Biesiadecki, notaryusz Brzeski; po 2 złr. Dr Starzewski, Dr pr. S. Paszkowski; po 3 złr. radca mecenas Dr J. Hajdukiewicz, radca dyr. Wenzl, prezes T. L. Dr Pieniążek; 5 złr. prezes T. S. radca Stockmar. Razem 20 złr., które złożono na książeczkę Kasy Oszczędności L. 93,276. Suma ogólna wynosi dotąd 338 złr. 5 c. *Ksawery Konopka.*

— **Z kolei północnej.** Onegdaj po godzinie 7ej wieczorem, gdy pociąg ciężarowy Nr. 58 odchodził ku Wiedniowi z placu kolejowego na tutejszym dworcu około wiaduktu na gościńcu warszawskim, maszynista tejże kolei Bittmar, jadąc wstecz próżną lokomotywą naprzód w kierunku odjeżdżającego pociągu, wjechał skośnemi szynami na tor odjeżdżającego pociągu na ostatnie wagony. Wskutek tego parę tych wagonów uległo uszkodzeniu i lokomotywa Bittmara wykoleiła się. Z ludzi nikt nie uległ wypadkowi.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** będzie miał Dr Fr. Bylicki trzy odczyty o podróży po Skandynawii, a pierwszy w sobotę od g. 12—1. Dochód cały przeznacza prelegent na rzecz Muzeum. Wobec niskiej ceny biletów i zajmującego przedmiotu należy spodziewać się licznej publiczności.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** (*P.*) Wieczorek święto-Marciński zgromadził d. 9 b. m. w Kole artystyczno-literackiem około 40 osób. Część deklamacyjna i muzykalna wypadła zupełnie zadawalniająco. P. Tomkiewicz odczytał wcale udatny poemat własnego utworu „Memento mori,“ poczem pp. Bylicki, Sandoz i Singer z wielką precyzyą wykonali Trio b dur, Beethovena. Za zasłużone oklaski odwdzięczyli się sowicie artyści. Wnet rozległy się przejmujące do głębi tony Rapsodyi Liszta, wywołane mistrzowskiem zaklęciem p. Bylickiego, a następnie niejako łagodzone Serenadą i melodyjnym walcem, któreto utwory pod gorącem uczuciem i głęboką myślą prowadzoną ręką p. Morelowskiego dziwnego nabrały uroku. Arye z „Rigoletta“ i „Halki,“ odśpiewane bardzo wdzięcznie przez p. Towiańskiego, zakończyły część muzykalno-wokalną.

Przy stole, skromną zastawionym biesiadą, która, mówiąc nawiasem, za skromnie nawet wypadła, zapanował mimo to dobry humor, usposabiając do wesołych i dowcipnych toastów. Głównym atoli wątkiem swobodnej pogawędki był wystawiony przez p. Bieszczada bardzo udatny, a tak swojski, tak krakowski, obraz „Emaus.“

— **Zegarmistrzostwo** na Wystawie krakowskiej. Dając w swoim czasie sprawozdania z Wystawy, nie zapisaliśmy jedynego reprezentanta w tym dziale. Uderzającem było, że zegarmistrzostwo polskie, tyle słynne za granicą, reprezentował tylko p. Wł. Bojarski na naszej Wystawie. Wystawił on modele chronometrowych i ankrowych wychwytów czyli tak zwanych „gangów“ zegarków kieszonkowych, tu w Krakowie przez p. Leona Bojarskiego, syna, pod kierunkiem ojca p. Wł. Bojarskiego wykonane, a dające należyte pojęcie budowy i zasad, na których mechanizm zegarków kieszonkowych polega. Różnica tych wychwytów nie da się w streszczeniu opisać, albowiem potrzebaby do tego użyć objaśnień rysunkowych. Na dokładnem wykończeniu tych właśnie wychwytów polega dobroć zegarków i należyte i dokładna ich wyregulowanie. Wystawione modele chronometrowych i ankrowych wychwytów wykonane były z wszelką dokładnością i godnie przedstawiły zegarmistrzowstwo w naszym kraju.

— **Most na Wiśle** kolei opasującej Kraków jest już zupełnie gotowy. Obecnie odbywa się jedynie betonowanie dla dania pokładu. Szyny rozłożone są już po obu stronach mostu na całej linii i chodzą po nich pociągi szutrowe, niebawem też przez most przejeżdżać będą, jak tylko odbierze takowy delegowana komisya. — W ostatnich dniach odbyła się komisya, która zastanawiała się nad rozszerzeniem t. z. przeddworca, założonego w Krowodrzy dla linii opasującej Kraków. Stacya w Bonarce również rozszerzoną zostanie i będzie główną dla linii państwowej kolei. — Dworzec przystankowy na Zwierzyńcu jest już gotowy i zaopatrzono go napisem: „Zwierzyniec.“

— **Ubogie dzieci w szkołach na Kazimierzu.** Niedawno wyszło na jaw w Wiedniu, że wiele dzieci ubogich przychodzi i przebywa w szkole zupełnie bez pożywienia z powodu nędzy rodziców, którzy nieraz wódką odurzają dzieci, aby chwilowo głodu nie czuły. Strasznemu temu stanowi zapobieżono na razie skutecznie w Wiedniu. U nas w mieście biedna dziatwa znajduje przytułek w ochronach, które są dla niej prawdziwem dobrodziejstwem; istnieje też Towarzystwo, które ubogą dziatwę w obuwie i odzież zaopatruje, tak, że nędza jej nie jest tak straszną, jak gdzieindziej. W szkołach na Kazimierzu przecież, t. j. na Dajworze i w ratuszu kazimierskim gorzej jest znacznie pod tym względem, i tu cierpi bardzo dziatwa tak chrześciańska, jak izraelicka, rekrutująca się z najbiedniejszych sfer — tu też okazało się, iż dziatwa ta nie pożywa nieraz strawy. By temu zapobiedz, aby dziatwie dać ciepłe pożywienie, mianowicie śniadanie i obiad, a to zarówno dziatwie chrześciańskiej, jak izraelickiej, utworzył się komitet, złożony ze znanych i poważanych mężów. Na czele tego komitetu stanął radca miejski Dr **Warschauer**, przewodniczącym sekcyi zbierającej składki jest r. m. Dr **Horowitz**, przewodniczącym zaś sekcyi wykonawczej i gospodarczej r. m. **Mirtenbaum** Emanuel. Składki na cel tak szlachetny popłynęły szczodrze, pierwsi pospieszyli: r. m. Dr Warschauer z kwotą 100 złr. i r. m. p. Przeworski Juliusz z takąż samą kwotą. Dotychczas przyznano przeszło 200 dzieciom prawo korzystania. Śniadanie ma się składać ze szklanki mleka ciepłego i jednej bułki; obiad ze zupy, kawałka mięsa i kawałka chleba; koszta obiadu mają wynosić około 8 centów, a śniadania $2\frac{1}{2}$ centa. — Kuchnia sama znajduje się na Wolnicy. Wkładki płyną nader obficie, a w dniu przedwczorajszym radcy miejscy pp. Dr Horowitz i Mirtenbaum zebrali w nowo otwartym kasynie obywatelskim w domu p. Epsteina w Rynku gł. przeszło 400 złr. Przykład ten powinien zachęcić do takiego samego postępowania w śródmieściu. Nie można wątpić, że Towarzystwo spotka się z życzliwą pomocą, bo rozciągnęło ono działalność swą tam, gdzie pomoc w istocie jest potrzebną i to bardzo potrzebną.

— **Namiestnictwo** zażądało, widocznie w celu wydania stosownych poleceń na przyszłość, od większych gmin w kraju, a między niemi i od Krakowa, odpowiedzi na zapytanie, czy i jakie mają u siebie przyrządy desinfekcyjne. Odpowiedź będzie, jak sądzimy, dla Krakowa bardzo łatwa, ponieważ miasto nasze wyprzedzając wszystkie miasta w kraju, a największą ich część w monarchii, ma zupełny zakład desinfekcyjny, zaspakajający wszelkie słuszne wymagania sanitarne i ekonomiczne.

— **Kalwarya Zebrzydowska.** W dniu 8 listopada b. roku przeniósł się do wieczności X. Augustyn Marek, rezydent od Grobu Pana Jezusa, znany powszechnie szczególniej tym, którzy Kalwaryę odwiedzają.

— **Nowy dowód** wiarogodności dzisiejszych doniesień dziennikarskich przedstawia sprawa pojedynku majora Laaba z węgierskim inżynierem Waldapfel. Po całym szeregu wiadomości w tej mierze, major Laaba oświadcza, że wcale nie był w Peszcie, a zatem pojedynek okazuje się być mistyfikacyą.

Wiadomości policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Jana Nicponia, za włamanie się w celach kradzieży do mieszkania Nr. 47 w Dąbiu; Teklę Selig, za kradzież wiązki czosnku ze straganu na Placu Szczepańskim; Jetti Feldmannównę, za kradzież chustki do odziewania na dworcu kolei z poczekalni 3-ciej klasy; Jana Nowakowskiego, za kradzież blach i drzwiczek żelaznych z pieca pod N. 26 przy ul. Krakowskiej; Jana Gołębiowskiego, za kradzież kocyka, putni i innych rzeczy faryniarce na Wolnicy; Leona Smoleńskiego, za oszustwo; Jana Trycińskiego, za wybicie szyb w domu pod N. 20 przy ul. Józefa; Szczepana Rażniaka, za złośliwe wybicie szyby w dorożce fiakrowi Nr. 111.

W policyi złożono klucz, znaleziony wczoraj rano na Stradomiu.

Policya przyaresztowała onegdaj posługacza publicznego Nr. 60, Jana Skołubę, z powodu, że tenże najęty przez jednego z tutejszych obywateli do deptania kapusty w beczkach, przydybanym został na czemś takiem, co spowodowało właściciela, iż tenże dwie beczki kapusty, świeżo przez niego udeptanej, do kloaków wrzucić kazał. Zauważa się, iż Skołuba uchodził dotąd za specyalistę w tym fachu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12go: Po raz pierwszy: *Małżeństwo Apfel*, komedya w 4 aktach, Kazimierza Zalewskiego. W głównych rolach wystąpią panie: Hoffmannowa, Kałużyńska, Wolska, Wojnowska, oraz pp.: Lubicz, Sobiesław, Rygier, Siemaszko, Stępowski i inni.

W niedzielę 13go: Po raz drugi: *Małżeństwo Apfel*, komedya w 4 aktach, Kazimierza Zalewskiego.

W poniedziałek 14go: Gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty sceny lwowskiej: *Porwanie Sabinek*, komedya w 4 aktach, Franciszka i Pawła Schönthanów. P. Frenkel wystąpi w roli Emanuela Striesze.

W nauce: *Krawiec damski*, komedya Meilhaca.

— Dnia 10go listopada pochmurno, deszcz; term. od 4·2 doszedł do 8·6 C. Barometr nisko opadł; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 729·8 millim., term. 6·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 12go listopada: śś. Marcina pap. i Józefata.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii umiejętności. Dnia 5 listopada odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztu-

...ki, na którem zarząd przedłożył obecnym świeżo do Akademii nadeszły nowy zeszyt *Drewnosti* archeologicznego Towarzystwa w Moskwie, któremu za nadesłanie tego zajmującego i cennego wydawnictwa uchwaliła komisya wyrazić podziękowanie. Następnie hr. Konstanty Przeździecki przedstawił miniaturowy starożytny tryptyk drewniany, będący własnością hr. Karolowej Przeździeckiej i tem odznaczający się, że obok wyraźnego typu wschodniego malowań, napisy na obrazkach są łacińskie, a Matka Boska typem swoim zbliżona jest do Matki Boskiej Częstochowskiej; oraz duży obraz starożytny Matki Boskiej Częstochowskiej z niezwykłą koroną realistycznie traktowaną, a mającą kształt mitry biskupiej roboty złotniczej i przyozdobionej narzędziami Męki Pańskiej — i o obu tych przedmiotach dłuższe dawał objaśnienia, z których wynika, że tryptyk jest prawdopodobnie pochodzenia Weneckiego, może nawet zawiera kopię sławnego cudownego obrazu przechowywanego w skarbcu weneckim, a korona w kształcie infuły właściwą jest tylko najstarszym kopiom Matki Boskiej Częstochowskiej; styl jej potwierdzać się zdaje przypuszczenie, iż taka korona w dawnych czasach rzeczywiście obraz ten zdobiła. Ostatni ten obraz, pochodzący z dawnej cerkwi unickiej na Podolu, wedle podania był wprawiony w ołtarz obozowy ks. Ostrogskiego. Oba przedmioty zostaną obecnie wystawione w Muzeum narodowem. Przewodniczący p. Łuszczkiewicz okazał całą serię umyślnie rysunków kopie dwu dzieł cechowego malarstwa polskiego z XVI wieku, znajdujących się w drewnianym kościele w Grybowie, mianowicie: św. Zofia z córkami i nad nią 7 kobiet w powiernictwie, tudzież mały Pan Jezus pomiędzy Matką Boską i św. Anną i w otoczeniu licznej rodziny. W dyskusyi p. M. Sokołowski zaznaczył pokrewieństwo obu tych przedstawień z obrazami szkoły szląskiej XVI wieku, poczem uchwalono reprodukcyą ich umieścić w wydawnictwach komisyi. — P. Łuszczkiewicz zawiadomił dalej o nadejściu do Muzeum narodowego odlewów gipsowych wykonanych przez zakład p. Krzyżanowskiego w Poznaniu z kilku nader cennych zabytków romańskiej rzeźby w Strzelnie i Wielkopolsce, a obecni zwracali uwagę na to, iż w Polsce znajduje się stosunkowo znaczna liczba, będących nawet w Niemczech rzadkością, rzeźb z XII i XIII wieku i byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby zebrać zupełny zbiór odlewów z nich gipsowych. Rzecz nie byłaby zbyt kosztowna. Ale gdy Muzeum narodowe nie posiada na to funduszu, a zabytki te rozrzucone są po najrozmaitszych okolicach ziemi polskiej, wyrażano nadzieję, iż znajdą się obywatele w sąsiedztwie takich miejscowości, którzy zechcą niewielkim ze swojej strony nakładem i nakładem na koszta sprowadzenia na jeden dzień robotnika kamieniarskiego z jakiego pobliskiego miasta, dostarczyć cennego nabytku zbiorom Muzeum narodowego, a zarazem oddać znamienitą przysługę sprawie badań nad dziejami sztuki w Polsce. Wreszcie postanowiono ogłosić drukiem i rozesłać w najbliższym czasie protokóły posiedzeń komisyi za czas ostatni, jako osobną odbitkę z przyszłego zeszytu Sprawozdań, dla szybszego podzielenia się z szerokiem światem naukowym ważniejszemi wiadomościami i sprawozdaniami z materyałem źródłowym.

Z Teatru. W jutrzejszem przedstawieniu najnowszej komedyi Kazimierza Zalewskiego p. t.: *Małżeństwo Apfel*, występują w głównych rolach panie: Hoffmann, Wolska, Kałużyńska, Wojnowska, pp.: Rygier, Sobiesław, Lubicz, Siemaszko, Stępowski i Antoniewski. — W niedzielę po raz drugi: *Małżeństwo Apfel*. — W poniedziałek dawno niegrana a pełna humoru komedya Schönthana: *Porwanie Sabinek*, w której główną rolę komiczną Emanuela Striesse odegra gościnnie u nas występujący artysta lwowskiej sceny p. Mieczysław Frenkel.

Muzeum narodowe zamknięte z powodu porządkowania po Wystawie sztuki polskiej, od dnia jutrzejszego zostaje otwarte dla publiczności. Wejście tymczasowo schodami zewnętrznemi od ulicy Brackiej.

Artykuł o wodociągach krakowskich, przed niedawnym czasem w dzienniku naszym zamieszczony, wyszedł w osobnej odbitce.

W najświeższym zeszycie *Niwy* z dnia 1 listopada znajdujemy krytyczny rozbiór dzieła p. Kirszrota-Prawnickiego p. t. „Towarzystwo kredytowe ziemskie i kredyt rolny." Rozbiór ten wyszedł z pod wytrawnego pióra Ludwika Górskiego, który przyznaje pracy p. K. Pr. wiele poważnych zalet i w zakończeniu powiada, iż pragnąłby zachęcić wszystkich, którym kwestye tyczące się kredytu rolnego i Towarzystwa kredytowego nie są obojętne — do uważnego tej książki przeczytania. „Mimo wybitnie liberalnego kierunku ekonomicznych opinij autora — słowa Górskiego — odnosi się p. K. Pr. ze sprawiedliwem uznaniem do instytucyi Tow. Kred. ziemskiego, którą dokładnie poznać się starał, a przewodniczy mu zawsze obywatelska o jej dobro i pożytek kraju troskliwość." W tymże numerze Teodor Jeske-Choiński skończył swoje „Typy i ideały pozytywnej beletrystyki" gorącym ustępem polemicznym przeciw dotychczasowym krytykom tej pracy, a Chorąży rozpoczął po wakacyjnej przerwie na nowo „Sprawy bieżące." Z poruszonych w „Sprawach" przedmiotów, oprócz dowolnego wstępu, w którym autor czyni akt darowizny z Szampanii na rzecz ks. Bismarka, zwracają uwagę kwestye: dziennikarski oportunizm, dalszy ciąg polemiki z *Krajem*, oraz z rewelacyami *Izraelity* w sprawie żydowskiej, a nakoniec piękny ustęp, poświęcony wspomnieniu ś. p. Józefa Kasznicy. „Listy z Zachodu" Toporczyka — dalszy ciąg powieści „Zagrzebani" Klemensa Junoszy — „Korespondencya Maryi Leszczyńskiej" i „Kronika handlowa" wypełniają resztę stronic tego bogatego w wielce urozmaiconą treść zeszytu.

Sprawy sądowe.

Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie podjęto wczoraj w dalszym ciągu rozprawę o znane defraudacye cłowe. Przewodniczący trybunału, radca Malarkiewicz, otwierając rozprawę, zawiadomił, iż Izba adwokacka nie uczyniła zadość wezwaniu sądu co do naznaczenia obrońców z urzędu, wskutek czego trybunał udał się do prezydyum sądu karnego, by ono do obrony w myśl § 43 p. k. wyznaczyło na obrońców trzech urzędników sądowych. Prezydyum wyznaczyło adjunkta p. Koberweina dla oskarżonych Rolnego i Puszczyńskiego, adjunkta p. Sopotnickiego dla Karpa i Majera Rappaporta, zaś auskultanta p. Ohanowicza dla Petrego i Kopla Rappaporta. Miejsce prokuratoryi zajął osobiście prokurator państwa Dr Girtler w asystencyi dotychczasowego zastępcy prokuratoryi p. Heyderera. W dłuższej przemowie uzasadniał prokurator, iż kara wymierzona przez trybunał na obrońców, którzy się demonstracyjnie uchylili od dalszej obrony, jest zamałą, i zażądał, aby trybunał zwrócił się do wyższego sądu krajowego z wnioskiem o wykreślenie na pewien czas z listy obrońców Dra Szydłowskiego, Dra Loewensteina i Dra Sołowija; co się zaś tyczy adwokatów Dra Maxa, Dra Popiela i Dra Dulęby, aby się udał do Izby adwokackiej z wnioskiem o wystosowanie przeciw tymże adwokatom dochodzenia w celu śledztwa dyscyplinarnego. Trybunał przychylił się tylko w części do wniosku prokuratora, a mianowicie uchwalił udać się do wyższego sądu krajowego z wnioskiem, by na czas pewien odjął Drowi Tadeuszowi Szydłowskiemu prawo obrony w sprawach karnych i udać się do Izby adwokackiej o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego Drowi Maxowi. W końcu przychylając się do wniosku obrońcy p. Koberweina, odroczył trybunał rozprawę do wtorku d. 15 b. m.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 11 listopada.

Ze względu na prawdopodobieństwo podniesienia cła pruskiego w niedalekiej przyszłości z Królestwa Polskiego zarówno jak z innych prowincyj rosyjskich dowozy są obecnie bardzo znaczne i dlatego na tutejszym placu nagromadziły się znaczne zapasy zboża. Wskutek tego oferowanie wzmaga się oczywiście, a ponieważ odbyt za granicę gdzie w ostatnim czasie tendencya raczej osłabła, jest utrudniony, przeto obroty na targu tutejszym są dość ograniczone, a ceny wobec tego zapasów nie były chwiejne, ceny jednak wobec małych obrotów utrzymały się prawie niezmienione.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·90 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr., za czerwoną od 7·50 do 7·85 złr.; za żyto od 5·50 do 6·— złr., za jęczmień od 5·50 do 6·50 złr.; za owies od 5·— do 5·40 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Dla wydalonej z Rosyi rodziny M. G. złożono pod lit. K. 2 złr.

Dla wyjątkowej nędzy W. Z. złożono pod lit. M. D. 2 złr.

Ostatnie wiadomości.

Opinia słynnego profesora wiedeńskiego Dra Stoercka o chorobie następcy tronu niemieckiego, która, jak nam wczoraj telegrafowano, wielkie w Berlinie sprawiła wrażenie, wypowiedzianą została w Wiedniu, jako wstęp do zwykłego wykładu. Dr Stoerck rozpoczął od tego, iż w podobnym wypadku dyskrecya wstrzymuje od wypowiedzenia swojego zdania, lecz że wobec najświeższych wiadomości tak względy na naukę, jak też i humanitarne, nie pozwalają dłużej zachowywać milczenia.

Drowie Schrötter, Krause i Mackenzie zbadali 9 b. m. gardło następcy tronu, poczem odbyło się *consilium*. Każdy z nich złożył następnie swoją opinię w ręce przybocznego lekarza księcia. Rezultat *consilium* miał być niepomyślny. Ks. Wilhelm, wyjeżdżając z Berlina, miał powiedzieć, iż jeżeli znaczniejsza operacya okaże się potrzebną, uczyni, co tylko się da, aby następcę tronu przywieść do Berlina. Bal na 120 osób u ks. Wilhelmów, zapowiedziany na poniedziałek, odwołanym został. Jeżeli okaże się potrzeba operacyi zewnętrznej, to dokona jej profesor berliński Bergmann. Mackenzie bowiem umie tylko wewnątrz operować, zresztą ma być przeciwny zewnętrznej operacyi, równie jak księżna następczyni tronu. Stan pacyenta miał się w nocy z 9 na 10 b. m. pogorszyć. W Berlinie czynią przygotowania w pałacu następcy tronu na jego przyjęcie. Jedynie tylko *Standard* otrzymał był wczoraj lepsze nieco wiadomości, które jednakże wymagałyby potwierdzenia.

Wczoraj telegrafowane sprawozdanie z francuskiego procesu orderowego w następujący sposób dziś wyświecić możemy:

Podczas rozprawy zaszedł następujący, godny uwagi epizod. Obrońca pani Limouzin zażądał przedłożenia dwóch listów Wilsona, znajdujących się w aktach procesu i zbadania przez rzeczoznawcę papieru, na którym były pisane. — Rzeczoznawca Lyonnet stwierdził, iż papier jest fabrykacyi z roku 1885; że zaś listy datowane były z r. 1884, wielkie więc to sprawiło wrażenie; prokurator zaś stwierdził zaraz, że owe listy nie przez sąd, lecz przez policyę zabrane zostały; papiery, znajdujące się w posiadaniu sądu, są nienaruszone. — Pani Limouzin oświadcza, że obecnie znajdujące się listy Wilsona nie są te same, które ona od niego otrzymała; wprawdzie treść ich jest ta sama, jednak są pewne drobne zmiany, dotyczące osób. Wobec tego zawieszono na chwilę posiedzenie. Poczem prokurator Lombard dalej prowadzi oskarżenie i próbuje wykluczyć ze sprawy osobę Wilsona; mówi zaś, że idzie tu o proste oszustwo, którego znaczenie podniesione jest stanowiskiem oskarżonych; pisma Thibaudin'a, Boulangera i Wilsona, znalezione u oskarżonych, są bez znaczenia i zawierają same banalne rzeczy.

Publiczność zaś w następujący sposób tłumaczy epizod listów Wilsona. Po zabraniu ich u pani Limouzin, policya widząc, iż nie należą do aktów procesu, oddała je Wilsonowi. Ten zniszczył je. W ciągu śledztwa sąd zażądał tych listów od Wilsona, który je z pamięci spisał na papierze fabrykacyi z 1885 r.

Znaleziono również u pani Rattazzi listy Wilsona, ale takie tylko, które odnoszą się do zwykłych rekomendacyj. Listy zaś jenerała Thibaudin, byłego ministra wojny, do pani Limouzin, są tak poufnej, a drastycznej, poprostu skandalicznej treści miłosnej, iż prokurator nie dozwolił ich odczytania; wniósł on ostatecznie skazanie wszystkich oskarżonych.

Listy Wilsona do p. Limousin brzmią:

„Pani! Prezydent Rzeczypospolitej i ja życzymy sobie bardzo, aby jenerał Thibaudin otrzymał dowództwo korpusu. Dotąd nie zdołaliśmy tego dopiąć, jednak nie tracimy nadziei."

„Pani! W odpowiedzi na list Pani donoszę, iż z przyjemnością polecę p. Deltil; chciałbym jednak wiedzieć, czy był już przedstawiony kiedy do dekoracyi?"

List Wilsona do pani Rattazzi jest następującej treści:

„Mam do pomówienia z Panią o różnych sprawach, które mi poleciłaś, mianowicie o panu B. Przyjdź Pani i przyprowadź ze sobą siostrę."

Z powodu epizodu listów Wilsona, dzienniki paryskie silnie znowu na niego uderzają. Grèvy, jak donoszą do *N. Fr. Presse*, zgnębiony sposobem, w jaki wyzyskują stronnictwa lekkomyślność jego zięcia, myśli o cofnięciu się w życie prywatne; jednak później wybierze chwilę po temu.

Następca tronu włoski dziś właśnie obchodzi ośmnastą rocznicę swoich urodzin; z tego powodu cesarz Wilhelm udzielił mu wielką wstęgę czarnego orła.

Z Bukaresztu telegrafują do *N. Fr. Presse*, iż pomimo zaprzeczenia, istotnie różnica zdań, powstała między rządem a legacyą grecką, spowodowała chwilowe zerwanie stosunków i odwołanie pełnomocnika greckiego.

Telegrafują do *Corr. de l'Est*, że exarcha bułgarski wprawdzie nie zwołał synodu w sprawie archimandryty Klementa, ale zapytał pojedynczo wszystkich członków synodu; wszyscy oświadczyć mieli, iż Klement zachować ma swoje stanowisko.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 11 listopada. Zjazd w Berlinie zapewne nie przyjdzie do skutku, żeby dworowi teraz nie robić ambarasu.

San Remo 11go listopada. Książę Wilhelm przedłożył konsylium lekarskiemu szereg pytań. Mackenzie demonstrował całą anatomię krtani, tchawic i narośli.

Biuletyn przyniesie dzisiaj *Reichsanzeiger*.

San Remo 11 listopada. Odrywanie narośli u niemieckiego następcy tronu obecnie zgoła niemożliwe, ani decyzya względem operacyi. Małżonka następcy tronu ulega zmęczeniu i bezsenności. Stan ogólny chorego jest dobry.

Berlin 11 listopada. *Reichsanzeiger* donosi, iż konsilium stwierdziło obawy co do choroby następcy tronu. Dalsze postępowanie będzie możliwem aż po badaniu mikroskopem. Sfery dworskie nawet w operacyi ratunku nie widzą.

Berlin 11 listopada. *National-Ztg* pisze: Wycięcie połowy krtani ocali następcę tronu. Nawet wycięcie całej krtani jest możliwe i bezpieczne. Przytacza dalej *National-Ztg* przykłady, że narośle złe miały 14 miesięcy, gdy wycięto krtań, a pacyenci żyją zdrowi.

Post zapowiada bezzwłoczne przybycie następcy tronu do Berlina. W wagonie jednym urządzono izbę operacyjną na wypadek uduszenia. W poniedziałek otrzyma chory opinię lekarzy i sam zadecyduje, czy się operacyi poddaje.

Berlin 11 listopada. Bergmann ma wystąpić przeciw Mackenziemu i Virchowowi. Dzienniki drukują już nekrologi następcy tronu. (?)

Cesarzowa Augusta leży zgnębiona. Połowa ciała u niej jest sparaliżowaną.

Berlin 11 listopada. Wielką sensacyę wywołało, że niemiecki bank państwowy wykluczył rosyjskie papiery od lombardu.

Berlin 11 listopada. *National-Ztg* pisze, że Grèvy oświadczył, iż albo poda się do dymisyi, albo zostaje wraz z całą familią.

Paryż 11 listopada. Położenie Wilsona jest rozpaczliwe. Prefekt policyi popełnił wydaniem listów wielkie nadużycie; oddalenie jego jest prawdopodobne.

Paryż 11 listopada. Obrońca Limousin odczytał listy Boulangera, obiecujące kilka protekcyj. Limousin pośredniczyła legalnie. Zgłosiło się do niej 8,000 petentów. Obrońca Caffarella mówi, że Ferron urządził proces, żeby Boulangera zohydzić.

W Izbie interpelowali względem listów Wilsona. Rouvier oświadcza: że rząd nie mięszał się do tego; na żądanie śledztwo bezzwłoczne nakazał.

Chicago 11 listopada. Anarchista Lingg popełnił samobójstwo, zapaliwszy kapslę wybuchową w ustach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 listopada. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi przyjęła bez zmiany pozostałą jeszcze część extraordinarium budżetu wojskowego. Wskazując na obecny stan kawaleryi w innych mocarstwach, podnosi minister wojny konieczność znacznego pomnożenia naszej stosunkowo nielicznej kawaleryi, lecz na teraz żąda tylko podwyższenia ilości koni o 1025 koni z najmniejszym możliwym kosztem i przy zachowaniu systemu, przyjętego dla kawaleryi obrony krajowej, ażeby wprzód doświadczyć, czy przez przyjęcie tego systemu na wypadek mobilizacyi nie stworzyłoby się konkurencyi niebezpiecznej dla kawaleryi obrony krajowej. W sobotę nastąpi dyskusya nad kredytem okupacyjnym.

Berlin 11go listopada. Wszyscy w Berlinie przebywający Rosyanie otrzymali od władzy bezpieczeństwa listę z pytaniami, odnoszącemi się do miejsca urodzenia, stosunków familijnych, miejsca pobytu i stosunków zarobkowania, na które należy odpowiedzieć i listę wypełnioną odesłać konsulowi rosyjskiemu.

Paryż 11 listopada. Obiega pogłoska, iż Wilson polecił wczoraj przenieść swe akta z pałacu elizejskiego do swego pomieszkania przy Avenue Jena, w którem odtąd zamieszka.

Dzienniki donoszą, iż rząd postanowił usunąć prefekta policyjnego Gragnona.

Paryż 11 listopada. Izba po dłuższej dyskusyi nad wczorajszem zajściem w sali sądowej, wywołanem listami Wilsona, przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego, skoro rząd oświadczył, że w sprawie tej zarządził już dochodzenie.

Sąd uchwalił odroczyć rozprawę co do Caffarela, a co do d'Andlaua i Ratazzi prowadzić rozprawę dalej.

Temps konstatuje, iż nastąpiło porozumienie mocarstw względem rosyjskiej polityki w sprawie bułgarskiej, i sądzi, iż Turcya ulegnie presyi. Jest to sprawa wielkiej doniosłości dla całego świata. Ładną jest rzeczą, gdy połączone 4 mocarstwa mają siłę, lecz nie jest rzeczą roztropną zmniejszać urok i naruszać tradycyjne interesa takiej potęgi jak Rosya — potęgi, która umie czekać i ma wielką przyszłość przed sobą.

Mequinez odwiedził wczoraj sułtana marokańskiego, który go przyjął bardzo przychylnie. Sułtan nakazał wypłacić natychmiast odszkodowanie w kwocie 100,000 fr. za zamordowanie Schmitta.

Paryż 11 listopada. *Ajencya Havesa* donosi, iż Grèvy pochwalił postępowanie rządu w Izbie i nie wspominał wcale o swej dymisyi.

Justice donosi, iż wczoraj odbyła się w pałacu elizejskim długa konferencya Grèvego z Rouvierem i Ferronem w sprawie prefekta policyi Gragnona. Gragnon nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności co do podsunięcia listów i nie chce się podać do dymisyi.

Wilson opuścił oficyalnie wczoraj pałac elizejski, będzie jednakże tamże mieszkał, — mając zarazem legalne mieszkanie przy Avenue Jena.

Petersburg 11 listopada. *Journal de St. Petersburg* pisze, iż mowa Salisburego ma charakter pokojowy, a jeżeli w takowej przychodzą ustępy, któreby nas mogły spowodować do poczynienia pewnych uwag, to sądzimy jednakowoż, że od sformułowania tych uwag uwalniają nas komentarze, napisane do mów wiedeńskich.

Walencya 11 listopada. Arcyks. Stefan zwiedził wczoraj w otoczeniu władz cywilnych ruiny zamku saguntskiego. Gubernator dał bankiet na cześć Arcyksięcia. Dzisiaj urządził również jeneralny kapitan bankiet na cześć Arcyksięcia.

Ateny 11 listopada. Kandydat rządowy został 72 głosami przeciw 38 głosom obrany prezesem Izby.

Chicago 11 listopada. Anarchistom Fieldenowi i Schwabowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. Pozostali czterej będą dziś powieszeni.

Kursa. Wiedeń 11 listopada 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 80·15 — **Renta austr. srebrna opod.** 82·20. — **Renta 4% złota austr.** 111·80 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 95·85 — **Akcye Banku Austr. Węg.** 884·—. — **Akcye kredytowe** 275·25 — **Londyn** 125·80. — **Napoleony** 9·9. — **Dukaty** 5·93 **Marki** 61·75—. — **5% Renta węg. papier.** —·——. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 11go listopada. **Banknoty austryackie** 161·70. — **Krótki Wiedeń** 161·50. — **Banknoty ros.** 179·—. — **5% Listy zast. Polskie** 53·25. — **4% Listy Likw. Polskie** 48·25. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 84·87.— **Akcye austr. kredytowe** 447·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	110 50
Marki niemieckie	61 40	62 —
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 02
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 35	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 50	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 40
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 50	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 -	54 —
5% „ „ „ „ „ „	47 -	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 50	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	219 —	221 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 —
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ „ węgier. „ „	12 —	12 60
Wiedeń 10 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 10	81 30
4⅕% „ srebrna	82 50	82 70
4% „ złota	111 80	112 —
5% „ papier. nieop.	96 10	96 30
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 80	135 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 60
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 60
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 75	150 25
4½% „ „ (za Ostbahn)	113 —	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	103 75	104 25
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	104 70	105 20
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 25	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	238 —	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 10	278 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	284 —	284 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	178 —	179 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	889 —	890 —
Unionbank . . . . 200 „	209 75	210 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	89 50	90 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	179 —	179 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	349 —	351 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2560	2565
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 —	211 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142 25	142 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	220 —	221 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 —	160
„ „ Lit. B. . 200 „ „	169 —	169 70
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 —	186 55
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	176	177 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	221 50	221 75
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 75	84 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	— —	— —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	160 75	161 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	160 —	160 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 40	101 80
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „ „	100 60	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ 52 lat	95 80	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	95 35
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 25	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	99 65	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 25
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 75	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101	101 50
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 75
„ nieop. „ „	90 —	90 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 40	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 20	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 20	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 20	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 90	123 40
„ Tureckie . . . fr. 400	16 40	16 80
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 10	9 40
Kredytowe . . . . „ 100	179 25	179 75
Clary . . . . „ 42	48 75	49 75
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 —	19 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	49 25	50 25
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 60	17 80
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	19 50
Salma . . . . „ 42	60 50	61 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	61 —	61 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 —	47 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 94	9 96
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 70
Rubel papierowy za 100 rubli	111 15	111 40
Lwów 9 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 —	96 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 10 listopada.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	10
„ „ „ V „	—	—	99	50
4% Listy likwidacyjne	—	—	91	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	99	75
„ „ „ III „	—	—	99	—
„ „ „ IV „	—	—	98	75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 1734. [2568-3-3]

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie niniejszem ogłasza konkurs na wypracowanie projektu gmachu dla Kasy oszczędności we Lwowie, który ma stanąć na rogu ulic Karola-Ludwika i Jagiellońskiej, na gruncie realności zwanej „Hotel Angielski“. Jako budynek monumentalny ma być wykonany w **materyale,** traktowany odpowiednio do znaczenia i przeznaczenia swego. Konkurs ogłasza się tylko dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu. Jako ostateczny termin do nadsyłania projektów, pod adresem: „Dyrekcya galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie“, naznacza się dzień 31 marca 1888 r. do godziny 12ej w południe. Projekta mają być opatrzone dewizą, pod którą, w osobnej kopercie, ma być wymienione nazwisko autora z podaniem miejsca zamieszkania. Trzy nagrody są wyznaczone dla trzech bezwzględnie najlepszych projektów, mianowicie:

pierwsza	nagroda 2.000 złr.	i ewentualne kierownictwo budowy,
druga	„ 1.500	„
trzecia	„ 1.000	„

Oprócz tego Dyrekcya Kasy oszczędności zastrzega sobie prawo zakupienia dalszych trzech najodpowiedniejszych projektów, każdy po 600 złr. w. a. Na wypadek, gdyby żaden z nadesłanych projektów nie nadał się do wykonania, ogłosi Dyrekcya bezwzględnie ściślejszy konkurs między autorami premiowanych, ewentualnie i zakupionych projektów, w równych dla nich warunkach wynagrodzenia i powierzy kierownictwo budowy pierwszemu, ze ściślejszego konkursu zwycięskiemu projektantowi. Projekta nagrodzone lub zakupione stają się własnością Kasy oszczędności. Koperty, odnoszące się do projektów niepremiowanych i niezakupionych, nie będą wcale otworzone; nazwiska autorów premiowanych lub zakupionych projektów ogłosi Dyrekcya w pismach publicznych. Komisya konkursowa, pod przewodnictwem naczelnego Dyrektora Kasy oszczędności, składać się będzie z ośmiu członków, z których pięciu fachowych rzeczoznawców.

Wynik konkursu ogłosi Komisya do dnia 15 kwietnia 1888 r. Orzeczenie Komisyi jest stanowcze, i będzie podane do publicznej wiadomości w tych samych dziennikach, w których konkurs ogłoszono. Nazwiska członków Komisyi konkursowej podadzą dzienniki najpóźniej na 15 dni przed upływem terminu do obesłania konkursu. Komisya wystawi projekta na widok publiczny w tym samym porządku, w jakim według daty wniesione zostały. Wystawa projektów trwać będzie od 16 do 30 kwietnia 1888 r.

Szczegółowy program konkursu, tudzież plan sytuacyjny i niwelacyjny gruntu z widokiem przyległego gmachu, oraz plan sondowania terenu otrzymają Panowie konkurujący od Dyrekcyi Kasy oszczędności za zgłoszeniem się.

Lwów, dnia 31 października 1887 r.

Dyrekcya galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6°|₀ na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6°|₀ „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7°|₀ Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeńswo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (70-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*